

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 77.

Bochum, sobota, 3 lipca 1897.

Rok 7.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Na trzeci kwartał 1897 r. czas odnowić przedpłatę.

„Wiarus Polski“

wraz dodatkiem religijnym „**Nauką Katolicką**“ redagowaną przez ks. prob. dr. Lissa z Rumiana i „**Zwierciadłem**“ kosztuje na cały trzeci kwartał tj. na lipiec, sierpień i wrzesień **tylko 1 mr. 50 fen.**

a z odnośnieniem do domu 25 fen. więcej.

Upraszamy Szan. naszych Czytelników, aby nie tylko sami pozostali nam wiernymi i spieszenie zapisali sobie „Wiarusa Polskiego“ na III kwartał, ale aby dołożyli też starań, w celu zjednania nam licznych nowych abonentów.

Rodacy, którzy pragną posyłać „Wiarusa Polskiego“ rodzicom lub krewnym do Polski, niech zechcą nadesłać do ekspedycyi pisma naszego 1,50 mr. i dokładny adres, a gazeta pocztę zostanie przekazana.

Do zapisania „Wiar. Polsk.“ można użyć załączony kwitu.

Polacy na obczyźnie.

Sodingen. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Jakóba w Sodingen. Towarzystwo liczyło członków w ubiegłym roku 78. Z tych odjechało w strony rodzinne 4, dla zmiany pracy odeszło 3, wykreślonych zostało 6 z powodu, że nie płacili składek, pozostaje zatem członków czynnych 65. Dochodu miało tow. 632 mr. i 3 fen., rozchodu 345 mr. 45 f., pozostaje w kasie 286 mr. 58 fen. Do zarządu zostali obrani następujący członkowie: Ludwik Gbiorczyk prezesem, Piotr Pepliński zast., sekretarzem Stanisław Cocierski, zast. Kazimierz Kurowski, kasyerem Walenty Marmela, zast. Wojciech Szymura, bibliotekarzem Wawrzyn Wolniczak, zast. Franciszek Wolniczak, ckorąnym Franciszek Peciak, zast. Jan Kończak, asyentami Jan Orpel i Jan Michalak, zastępcami Kazimierz Kałek i Stanisław Henciak, rewizorami kasy Józef Barańczak i Antoni Szymura. Wszystkie listy prosimy przysyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

Ludwik Gbiorczyk, Stanisław Cocierski,
prezes. sekretarz.

Braubauerschaft. Towarzystwo św. Jacka obchodziło dnia 6 czerwca r. b. szóstą rocznicę swego istnienia połączone z obchodem dziewięćsetnej rocznicy śmierci św. Wojciecha. Były różne przemówienia, śpiewy i deklamacje, a wieczorem odegrano teatr amatorski pod tyt.: „Dziesięć tysięcy marek“.

Na uroczystości naszą przybyło też kilka sąsiednich towarzystw, oraz nasz ks. proboszcz, który zachęcał zebranych do gorliwej zgodnej pracy w towarzystwach polsko-katolickich. Wszystkim gościom i amatorom składamy nasze serdeczne „Bóg zapłać“, za przyczynienie się do upiększenia naszej uroczystości. J. P.

Berlin. Na zebraniu publicznym, jakie się odbyło 30 czerwca, zawiązało się pod nazwą „Oświata“, Towarzystwo, celem szerzenia oświaty u dzieci i młodzieży polskiej za pomocą języka ojczystego. Towarzystwo prowadzi będzie dalej sprawę „komisyi szkolnej“ która się w tych dniach rozwiązała, i starać się będzie nie tylko o to, aby rodzicom polskim Berlina i okolicy ułatwić prywatną naukę dzieci w języku ojczystym, ale także czuwać będzie nad młodzieżą pomiędzy 14 a 18 rokiem, która opuszczając szkołę, dostaje się często na bezdroża, i ginie dla Kościoła i społeczeństwa. Towarzystwo z takimi celami zasługuje na bezwzględne poparcie wszystkich stanów i wszystkich ludzi dobrze myślących, i można się spodziewać, że przystąpi do niego każdy Polak dbały o los dzieci, wychowywanych na obczyźnie. Wstępne wynosi 1 markę, składka miesięczna jest dowolna, ale nie może być niższa jak 50 fen. — Członkowie innych Towarzystw polskich Berlina i okolicy nie potrzebują opłacać wstępnego, a składki kwartalnej płacą co najmniej 30 fen. Na pierwszym zebraniu zapisała się już znaczna liczba członków. Przewodniczącym obrano p. Czarnowskiego, NW., Karlstr. 32, kasyerem jest p. Pluskota, NW., Birkenstr., narożnik Lübeckerstr. Posiedzenia Towarzystwa odbywają się co środę po 15 każdego miesiąca w lokalu pana Palacza, Bruederstr 10.

Gelsenkirchen. Tow. św. Floryana obchodziło 20 czerwca trzecią rocznicę istnienia swego. Nasamprzód udano się do kościoła na nabożeństwo, gdzie ks. Jelkmann udzielił zebranym błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem. W kościele śpiewano po polsku, oraz odmówiono Różaniec i litanie. Towarzystw brało udział w uroczystości 7, i to 3 bez i 4 z chorągwią.

Po powrocie na salę, która po brzegi zapelniona była członkami i gośćmi bawiono się wśród najlepszej harmonii do godziny 10. Do urozmaicenia zabawy przyczyniły się wielce różne przemowy, deklamacje, oraz teatr: Adam i Ewa. Prócz tego wystąpiło tutejsze kółko śpiewu „Lutnia“ dwukrotnie z pięknym śpiewem czterogłosowym. W wolnych chwilach przygrywała muzyka p. Skraburskiego z Ueckendorfu. W uroczystości wziął też udział ksiądz Jelkmann, prezes honorowy towarzystwa. Amatorom, oraz wszystkim towarzystwom i gościom składamy niniejszem nasze serdeczne podziękowanie. W.

Barop. W niedzielę, dnia 27 czerwca, odbyła się do Werl za staraniem O. Korneliusza pielgrzymka Polaków z dekanatu dortmundzkiego i z kilku parafij sąsiednich. Polskie towarzystwa brały udział z chorągwiami. Przy bardzo pięknej pogodzie udała się pielgrzymka świetnie, to też wszyscy uczestnicy pokrzepieni na duchu opuszczali miejsce cudowne. Nasz ks. proboszcz Schulte z Barop wziął też z nami udział w pielgrzymce, a tak przed wyjazdem, jak i po powrocie udzielił nam w kościele błogosławieństwo Przen. Sakramentem. Tak O. Korneliuszowi za urządzenie tak pięknej pielgrzymki, jak i naszemu księdzu proboszczowi za okazaną nam przychylność dziękujemy staropolskiem: Bóg zapłać! J. M.

Balmke przy Gelsenkirchen. W niedzielę dnia 13 czerwca odbyło się uroczyste

poświęcenie chorągwi Tow. św. Czesława. O godz. w pół do 4 po poł. przyniósłszy chorągiew od przewodniczącego udano się w uroczystym pochodzie do kościoła w Gelsenkirchen. Rodacy odwiedzili nas bardzo licznie, było bowiem 18 towarzystw z chorągwiami i jedno bez chorągwi. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Maas, który też przemówił w krótkich słowach do zgromadzonych. Zanim kościół opuściliśmy, zaśpiewaliśmy pieśń „Witaj królowa.“

Po powrocie na salę zagań uroczystość prezes tow. p. Kasprowiak nochwaleniem Pana Boga. Nastąpiły mowy różnych członków i gości. Pomiedzy innymi przemówił też ks. kopoperator Drescher, dając nam w naszej polskiej mowie ojczystej niejedną piękną radę. Odwiedzili nas też jeszcze księża Mollerus i Jelkmann z Gelsenkirchen.

Ostatni, jako prezes honorowy tow., opowiedział w krótkości żywot Patrona tow., św. Czesława.

Podczas mowy ks. Dreschera nadszedł od redakcyi „Wiarusa Polskiego“ telegram z życzeniami dla tow. na które zgromadzeni toastem na rozwój tegoż pisma odpowiedzieli.

W końcu odegrano trzy sztuczki teatralne, z tych jedną odegrali członkowie tow. św. Augustyna z Rotthausen. Wolne chwile wypełniła muzyka kapeli p. Kuika z Herne.

Wszystkim, którzy się czemkolwiek przyczynili do upiększenia naszej uroczystości składamy niniejszem nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Kasprowiak, prezes. Więckowiak, sekr.

Ziemie polskie.

Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Łasin. Dnia 23 b. m. w nocy wybuchł ogień w stodole gospodarza p. Kostewicza i tak się rozszerzył, że zniszczył wszystkie budynki.

W Mirakowie pod Chełmą, w majątku p. Apolinarego Działowskiego, spaliła się w poniedziałek po poł. doszczętnie cegielnia i robotniczy dom mieszkalny.

W Bryńsku pod Lidzbarkiem zgorzała w tych dniach wielka cegielnia z wszystkimi pobocznymi zabudowaniami.

Skarlin. W niedzielę po południu odbyła się eksporta a w poniedziałek pogrzeb zacnego wiarusa śp. Hipolita Leszczyńskiego, który tu i w okolicy wedle sił szerzył świadomość narodową.

Grudziądz. Założenie niemieckiego związku wyborczego dla kresów wschodnich zaleca „Ges.“ w celu przysposobienia wyborów w roku przyszłym. Swoim zwyczajem wyzywając na Polaków co się zmieści, umizga się do Niemców-katolików, wyrażając nadzieję, że oni raz przecież odczepią się od Polaków, i, czego grudziądzki łgarz głośno wypowiedzieć nie śmie — przyłączą się do jego obozu. Łątwo poznać ptaszka po pierzu, a „Geselligera“ po pisaninie. Dziś się przymila Niemcom-katolikom w przewidywaniu korzyści, któreby jego stronnictwu przynieść mogli, jutro bryzgnie im w twarz jadem nienawiści, miotając obel-

gami na kościół katolicki, — lecz według „Geselligera“ to wszystko w porządku. Głupi tylko byłby, ktoby mu uwierzył.

Nowe. W nocy na 28 z. m. powstał w domu mistrza malarskiego Boruckiego ogień, który zniszczył dom. Córki śpiące w górnej części domu zaledwie ocalały, gdyż schody się już paliły gdy ogień spostrzegły. Owinęły się tedy w pierzyny i poduszki i tak się wyratowały, odniosły tylko lekkie poparzenia.

Grudziądz. Od bankiera pana Arona Bohma z Grudziądza nabył rodak nasz p. Warkalita, folwark Szenwalizną, obszaru 559 mórg za 96 000 marek. Tak wrócił więc znowu kawałek ziemi do rąk polskich.

Olsztyn. Dwie siostry nowego proboszcza Erdmanna w Szembruku utonęły przy kąpaniu się.

Wartembork. Straszne morderstwo popełniono w przeszłym tygodniu na posiadłości Johannisthal przy Ruszajnach. Chory na umyśle ubogi wiejski Franciszek Michursz z Ruszajny był na łące posiadziela Görigka zatrudniony koszeniem siana. Staruszka Lingenau z Wartemborka szła w tym czasie z 4-letnim dziewczęciem robotnika Tolsdorf ku lasowi miejskiemu, aby spotkać dzieci Tolsdorfa, które do lasu po drzewo poszły. Przy łące Görigka usiadła staruszka z dziewczęciem, aby wypocząć, gdy nagle zjawił się obok nich z kosą Michursz i tak kobiecie jak dziecku odciął kosą głowy.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Powidz. Przed kilku dniami zgorzały tu dom mieszkalny posiadziela Wojciecha Jasińskiego oraz stodoła posiadziela Maroszka. Ośmastoletni syn p. Jasińskiego, ratując mienie ojca, ciężko się poparzył.

Koźmin. W straszliwy sposób postradał woźnica Grzesiak siedmioletniego synka. G. pojechał na dworzec po węgle i zabrał syna ze sobą. Gdy oboje na naładowanym wozie powracali, przestraszyły się konie świstem lokomotywy a synek spadł z woza i dostał się pod koła skutkiem czego śmierć natychmiast nastąpiła.

Spławie pod Poznaniem. Gospodarz Kijak, wracający wraz z żoną i córką od pracy z łąk, schronił się z niemi pod stodołę proboszczowską, którą burza zawałając, zabiła gospodarza z 17-letnią córką, żonę zaś pokaleczoną uratowano.

Ostrowo. Majątek ziemski Keszycy p. Ostrowem, własność p. hr. Sokolnickiego obejmująca 1600 mórg areału, przeszła w nie-

mieckie ręce. Szkoda kawałka pięknej polskiej ziemi.

Inowrocław. O strasznym nieszczęściu, jakie wydarzyć się miało w Liszkowie, obiegają pogłoski. Według pogłosek tych spalił się tam w nocy dominialny dom komorniczy, kryty słomą, przyczem 8 osób znaleźć miało śmierć w płomieniach, między innymi 3 młodzieńców zapisanych do wojska, a 2 osoby poniosły ciężkie rany.

Od Kiszkowa piszą do pewnej gazety co następuje: „Do pewnego kapłana dycezyi naszej, majątkowo dobrze uposażonego, zgłosiło się niedawno aż 14 chłopców, względnie ich rodzice, żeby raczył być dla nich ojcem chrzestnym przy bierzmowaniu. Kapłan odpowiedział na to, że chętnie spełni ich życzenie, ale z góry oświadcza, iż jako podarunek da każdemu tylko książkę do nabożeństwa i obrazek. Po otrzymaniu takiej odpowiedzi dziesięciu ojców od razu podziękowało księdzu za fatywę i wyrzekło się przedtem tak upragnionego zaszczytu. 4 tylko oświadczyło, że nie chodzi im o prezent, lecz o to jedynie, by ksiądz był ojcem chrzestnym ich synów. Po dokonanej ceremonii otrzymał każdy z chłopców książkę do nabożeństwa, ale jakże się zdziwili obdarowani, gdy każdy w książce swej znalazł 100-markówkę! Łatwo wyobrazić sobie można miny rodziców, którzy odrzucili byli grzeczność kapłana, gdy się o tem dowiedzieli.“

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Koźle. Okropne nieszczęście zdarzyło się w niedzielę w fabryce rafinerii nafty, przy którym 5 osób zostało zabitych, a 3 odniosły znaczne pokaleczenia. Powodów wybuchu tylko domyślają się, gdyż robotnicy pracujący przy kotłach zginęli.

Bismarkhuta. W stawie utopił się chłopiec Szkwara z Dolnych Hajduk. Niebezpieczny ten staw wcale nie jest ogrodzony.

Katowice. W czwartek przeszłego tygodnia o godz. 9 przed południem odbyły się w tutejszym kościele farnym prymicy kapłańskie wiel. ks. Franciszka Skiby z Katowic.

W Miasteczku w pow. Tarnogórskim zawiązało się w zeszłą niedzielę polskie Towarzystwo karolicko-ludowe. Członków przystąpiło od razu 35.

Lipiny. Parafia tutejsza, do której należy także Chropaczów, obchodzi w przyszłą niedzielę 23 letni jubileusz swego istnienia.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Sekretarz stanu baron Marschall, znienawidzony przez Bismarkowców i szlachciców niemieckich, ustępuje stanowczo, a jego następcą zostanie p. Bülow, dotychczasowy ambasador niemiecki na dworze króla włoskiego. Przypuszczają niektórzy, że zostanie on także kanclerzem i prezydentem ministrów pruskich.

Zastępca kanclerza i prezydenta ministrów pruskich p. Boetticher, również znienawidzony przez księcia Bismarcka i jego zwolenników, podał się do dymisji.

Następcą jego został mianowany hr. dr. Posadowsky-Webner.

Uważają to za zwycięstwo konserwatystów niemieckich.

Równocześnie donoszą gazety, że kanclerz książę Hohenlohe i p. Bülow odwiedzili księcia Bismarcka, z czego dzienniki wnoszą, że nietylko wewnętrzna, lecz także zewnętrzna (mianowicie traktatowa) polityka wróci na tor, utarte za czasów żelaznego kanclerza. Możemy się doczekać ładnych stosunków.

Los ustawy o stowarzyszeniach jest bardzo wątpliwy. Konserwatyści wciąż jeszcze ludzą się nadzieją, że część narodowych liberałów głosować będzie za ograniczeniem swobód obywatelskich. W razie odrzucenia ośrożeń przez Izbę poselską sejm pruski, rządzą ją konserwatyści rozwiązać. Na tem najgorzej wyszliby konserwatyści.

Jako następcą Stephana mianowany został p. Podbielski naczelnikiem państwowego urzędu pocztowego. Obydwaj mianowani urzędnicy są Niemcami o polskich nazwiskach.

Rada związkowa odrzuciła znowu uchwałę parlamentu, dotyczącą pięć poselskich. Można się było tego spodziewać, ale przez tę decyzję stosunek parlamentu do rządów się nie polepszy.

Paryż. Prezydent rzeczypospolitej francuskiej Feliks Faure wyjedzie do Peterhofa w drugiej połowie sierpnia.

Królowa holenderska, Małgorzata, zaręczyła się z ks. Sasko-Weimarskim.

Berlin. Hrabia Szwałow o tyła już powrócił do zdrowia, że zamierza opuścić Poczdam i powrócić do kraju. W ostatnim czasie leczył go słynny prof. dr. Bergmann.

Kreta. Anglicy wylądowali 100 żołnierzy i dwa działa. Admirałowie przedsięwzięli zarządzenia celem polepszenia położenia w Hierapetra.

Berlin. Sądy berlińskie rozesały listy gończe za osławionym szpiclem Normannem-

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

— Może po ojca wyjeździe coś się zmieniło w Grodnie — pomyślał Tomasz — może panowie podarli akt rozbioru, może większość zaniosta protest do tronu, — nadzieja wstąpiła mu w serce...

Goniec tymczasem nadjechał, lecz jakież było zdziwienie Tomasza, gdy zamiast poważnego posła Rzeczypospolitej, ujrzał przed sobą arlekina, który zdjawszy z głowy czapkę, obwieszoną dzwonekami, pokłonił się z konia i rzekł:

— Pan mój, Kazimierz Porajski, śle wam pokorny ukłon i prosi, abyście strój stósówny przybrawszy, razem z siostrami i braćmi podążyli natychmiast do Sobotówki, gdzie zbiera się dziś sąsiedztwo; ino patrzeć, jak kasztelanic zajędzie tutaj, by prośbę moją powtórzyć.

Smutek wystąpił na twarz Tomasza.

— Pan twój nie wie widocznie, że sejm, w Grodnie zebrany, potwierdził drugi rozbiór Polski — rzekł poważnie — wracaj do niego i powiedz mu o tem, a pewno dalej nie pojedzie.

Przebrany za arlekina hajduk kasztelana Porajskiego, sąsiada Garbina, skłonił się powtórnie, czapkę nałożył na głowę i zwrócił konia ku drodze, którą przyjechał, a od której dźwięki dzwoneków leciały.

— Jak to dobrze, że ojciec mnie wysłał naprzeciw gości, — odezwał się Tomasz do siostry — podrażniłby się jeszcze bardziej.

— Cóż powiemy, gdy nas zapyta, kto przyjechał? — odparła Ewa.

— Powiemy prawdę, że Kazimierz nama-

wiał nas, abyśmy się wybrali do Sobotówki, lecz odmówiliśmy.

To powiedziawszy Tomasz do ojca pospieszył, pan Jan podniósł czoło.

— Któż przyjechał? — zapytał.

— Porajski przysłał hajduka, namawiając, byśmy z nim kuligiem do Sobotówki pojechali.

— Jakąś odpowiedź mu postaćes?

— Kazałem mu powiedzieć, czem zakończyły się obrady w Grodnie.

— Dobrześ zrobił — odparł pan Jan i znowu popadł w zadumę.

— Lecz nie upłynęło i dwie minuty, gdy za oknami rozległ się tętent; tym razem odgłos dzwoneków i kopyt końskich głośniejsz dobiegał, słychać też było chrapanie koni i skrzyp śniegu, a jednocześnie krwawa łuna oblała ściany pokoju.

— Co to? — wyrwało się ze wszystkich ust i wszyscy porwali się z krzesel.

Jeszcze nie zdążyli zdać sobie sprawy z tego, co słyszą i widzą, gdy w sieni przyległej rozległ się gwar.

— Czyżby przyjechali? — szepnęła Ewa do brata.

— Widocznie nie zrozumiał mnie posłaniec i źle odpowiedź powtórzył — odparł Tomasz.

To rzekłszy, chciał podążyć naprzeciw niepożądanych gości, gdy drzwi pokoju pana Garbińskiego rozwarły się z hałasem i Kazimierz Porajski próg przestąpił, a z nim kilka jeszcze osób.

Był to rowieśnik Tomasza, ale jakże w niczem niepodobny do niego; szczególnie w tej chwili stanowił on jaskrawe z nim przeciwieństwo; tamten czerstwy, dobrze zbudowany, o cerze opalanej słońcem, poważny i smutny, w czarnej czamarze pod szyję, w bu-

tach po kolana; ten blade, szczupły, uśmiechnięty, w atłasowym błękitnym fraku, w półczochach i trzewikach, w peruce upudrowanej. Za nim dążyło młodsze jego rodzeństwo: dwie siostry lat około dziesięciu liczyć mogące, za dyany przebrane i trzynastoletni brat Juliusz w stroju Włocha, z gitarą w ręku.

— Niezrażeni przyslaną odmową — począł Kazimierz, ukłon salonowy składając — przychodzimy prosić sami, byście z nami do Sobotówki jechali. Całe sąsiedztwo zjeżdża dziś tam kuligiem, lecz nie starsi, tylko młodzież; będziemy tańczyć, śpiewać, bawić się wybornie...

Z brwią ściągniętą słuchał napozór spokojnie tej przemowy pan Jan; gdy Kazimierz skończył mówić, postąpił ku niemu zwolna, chwilę mierzył go posepnem wejrzeniem, a gdy zmieszany kasztelanic, chcąc nadać sobie fantazyi, podniósł głowę hardo i rzekł:

— Z milczenia wnoszę, że prośba moja przyjęta, — on zatrząsł się cały, bo mu się przypomniały słowa Ankwicza na sejmie i wybuchnął potokiem słów.

— Pluje na ojczyznę, kto w dniu jej żałoby skacze! wyrodek ten, który się śmieje, gdy matka jego płacze! — Poczem zapanowawszy nad wzruszeniem dodaj nieco spokojniej: — Chyba nie wiesz o tem kasztelanicu, chyba do domu waszego nie doszła jeszcze wieść fatalna, iż drugi rozbiór Polski już podpisany!

— Przeciwnie, wiemy o tem dobrze, lecz za nieszczęście faktu tego nie uważamy — odparł z uśmiechem Kazimierz — za rozległą była Polska, w uszczuplonej łatwiej będzie utrzymać porządek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Schumannem; czeka go proces o obrazę cesarza i oszustwo. Ow Normann nadesłał co dopiero ze swego ukrycia list z groźbą, że wyjawia jeszcze gorsze rzeczy, niż te, które wykrył proces Tauscha, jeżeli mu prokurator nie da spokoju; między innymi chęć się Normann, że odkryciami swemi może strącić z tronu króla greckiego. List był napisany maszyną do pisania.

Oświadczenie

ks. prałata Jażdżewskiego,

złożone w parlamencie niemieckim w dniu 24 b. m. przy obradach nad etatem dodatkowym, dotyczącym podwyższenia pensji urzędników Rzeszy.

M. P. Gdy już przedstawiciele pojedynczych stronnictw złożyli oświadczenia w obec zajmującego nas właśnie projektu, i ja również mam złożyć krótką deklarację, że chętnie chcemy przyznać urzędnikom Rzeszy, których podwyższenie pensji zaproponowano, w całej pełni to, czego rząd państwowy słusznie może od nas żądać pod tym względem. Ale udzielając tego, jak to uczyniliśmy w sejmie pruskim w obec urzędników państwowych, zwracamy do pana kanclerza Rzeszy i prezesa ministrów w Prusach usilną prośbę, aby podwładnym sobie w Rzeszy i w Prusach urzędnikom przykazał surowo, iżby tak samo, jak my występujemy w obec urzędników z wszelkimi względami i przychylnością tam, gdzie tego wymagają ich potrzeby materialne, także urzędnicy postępowali z równą sprawiedliwością i równie uprzejmą względnością w obec publiczności, wśród której żyją, a szczególnie, aby nie brali udziału w związkach i dążnościach stronnictw, które jawnie zmierzają do tego, aby uciskać i krzywdzić krajową ludność polską w jej najżywotniejszych interesach. Jestem tego zdania, że jeżeli po naszej stronie zawsze jest dobra wola, aby z całym spokojem czynić zadość życzeniom rządu przy regulowaniu stosunków finansowych jego urzędników, to i my także mamy zupełne prawo do tego, aby tenże zadowolili w zupełności tak często przez nas stawiane, słuszne i sprawiedliwe żądania, iżby w obec naszej ludności, która musi uczestniczyć w udzielaniu środków na to, występowało w sposób sprawiedliwy i życzliwy, wzbudzone w niej zadowolenie i przez to umożliwiono pokojowe pożyte wszystkich klas ludności.

(Brawo na ławach polskich).

Z różnych stron.

Bochum. „Wiarusa Polskiego“ na 3-ci kwartał wciąż jeszcze zapisywać można. Kto pragnie, aby mu poczta dostarczyła wszystkie egzemplarze od 1 lipca, winien do zwykłego abonamentu dopłacić na poczcie 10 fen.

Dortmund Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w dom wdowy Herbertz i zapalił go.

Holthausen. Od 1 lipca zostały szyb przy kopalni „Mont-Cenis“ II jako też na zachód leżące domy gminy Holthausen oddzielone od poczty w Castrop, a przyłączone do poczty Sodingen.

Lütgendortmund. W środę uderzył grom w dom górnika Unterkötter, ale go nie zapalił.

Monaster. Podczas środowej burzy uderzył piorun w kościół Serca Jezusowego, nie wyrządził jednak większej szkody.

Velpke w Brunswickiem. Dnia 21-go czerwca szedł niejaki G. do Dandorf, a będąc nie zupełnie trzeźwy wpadł pod wóz, i został przejechany. Odstawiono go do domu chorych, gdzie będzie miał czasu dosyć do rozmyślenia o skutkach pijaństwa.

Berlin. W poświęceniu kościoła św. Ludwika w Wilmersdorfie wzięło udział 55 Towarzystw katolickich. Polskich było 6.

Berlin. Olbrzymich rozmiarów pożar wybuchł w „Alten Aktienhof“ przy Chausseestrasse. Zapaliły się składy słomy, węgla i drzewa, a pożar objął w mgnieniu oka remizy omnibusów, gdzie mieściły się pojazdy i konie. Straty są znaczne. Cała straż ogniowa była czynną, lecz dopiero o 4-tej godzinie udało się opanować płomienie. Kilkanaście osób jest ciężko rannych.

Lwów. W pociągu, pod którym się most zerwał, znajdowało się 120 podróżnych. Pięć wagonów stanęło przed mostem. Według dotychczasowych wiadomości z Kołomyi, zginęło 9 osób. Dwie osoby są ciężko, 12 zaś jest tylko lekko skałeczonych. Przesyłki pocztowe wydobyto po większej części. Dotychczas znalazło trupy 6 ofiar nieszczęścia pod Kołomyją. W wielu miastach zbierają pieniądze dla wdów i sierot po nich.

Oszczędzajmy! „Dzien. Kuj.“ pisze: Wśród obecnej pory warstwy rękodzielnicze — ludność robocza, a przez to i wszystkie klasy wolno-zarobkujące cieszą się stałym i najwyższym zarobkiem podczas całego roku. Lecz zapytajmy się, w jaki sposób pieniądz zarobiony zostaje zużyty? Zwykle tak jest — lekko nabyty — lekko pozyty! Tymczasem nadchodzi siedm miesięcy zimowych — dtugich dla tego, że do drzwi zapuka zimno, niedostatek, g'ód i z tego powstająca choroba. Utrzymanie kilkoorga dzieci sprawia rodzicom ciężar nieznośny, a śmierć dziecka uczuwa się wskutek tego nieraz jako dobrodzieństwo — bo jedna osoba mniej do żywienia. Trzeba zatem zimą wyciągać rękę, zebrząc dobroczynności — zebrząc utrzymania, a ponieważ dobroczynność nawet mienniejszego społeczeństwa nie w stanie każdej potrzebującej jednostce podać swej dłoni, następuje często występki. Zapobiegać złemu, to obowiązkiem każdego ojca rodziny, — każdej matki — obowiązkiem wreszcie każdej jednostki dobrze myślącej i odczuwającej, że ból i nędza tych najmniejszych, to także nasz ból — bo oni z krwi naszej i naszych kości.

Jakże atoli zapobiegać złemu? Niech każdy z nas przygotowuje zapasy na czarną chwilę w czasie obecnego lepszego zarobku. Niech każdy ojciec i matka pamięta o tem, aby z tygodniowego zarobku przynajmniej piątą część odnieść na czarną godzinę do kasy oszczędności a grosz ten uchroni ich od nędzy i głodu wśród zimowych miesięcy. Szczególnie kobiety powinny nakłaniać swych mężów do oszczędności — bo one wraz z dziećmi cierpią w śród zimy najwięcej, i im przypada w ten czas staranie o byt dla rodziny — one to nieraz zmuszone sprzedać ostatnią suknię — ostatnią poduszkę — byle odwrócić ostateczną nędzę. I chlebodawcy powinni przykładąć rękę do dobrego czynu i napominać swoich pracowników do oszczędności przy każdej wypłacie bądź to tygodniowej — bądź miesięcznej czy kwartalnej.

Katolickie Gazety zwracają znowu uwagę na niebezpieczeństwa, na jakie są narażone katolickie dziewczęta, przybywające do stolicy Niemiec. Towarzyszy im z domu błogosławieństwo matki, chcą pozostać dobrymi i skromnymi, to przysięgły matce ze łzami w oczach. Ale później przychodzi kusiciel w postaci przyjaciela, albo przyjaciółki. Biedne dziewczę szuka oparcia i podpory w wielkim, obcym mieście. Niebawem zaczyna pobieżnie spełniać obowiązki religijne, coraz częściej uczęszcza na zabawy i dąży do przepaści. W ubiegłym roku nie mniej jak 350 dziewcząt katolickich, po większej części Polek, wzywało pomocy kapłana w szpitalach berlińskich!

Król Alfons XII. Nie wielu ludzi pewnie wie, iż zmarł przed kilkunastu laty król hiszpański, Alfons XII-ty, którego pomnik świeżo odsłonięto w Madrycie, nie jest dotychczas pogrzebany i że zwłoki jego, obwinęte w całuny, leżą na płycie marmurowej w podziemiach zamku Eskurialu. Jest to wynik przepisów dworskich z r. 1700, według których zwłoki zmarłego króla leżeć muszą dopóty na płycie marmurowej, dopóki miejsca ich nie zajmą zwłoki króla następnego. Wówczas dopiero odbywa się złożenie zwłok w sarkofagu.

Pożyteczne wiadomości.

Według wyroku „kamergerychtu“ wolno posiadzielowi krów i w niedziele, w czasie prawem o święceniu niedzieli zakazanym, mleko w osobnych naczyniach odbiorcom wprost do domu sprzedawać, jeżeli takowe już naprzód zamówiono. Sprzedaż taka nie podpada przepisom ustawy procederowej o święceniu niedzieli.

Slusarzom i kowalom nie wolno według § 309 kodeksu karnego wyrabiać dla właścicieli lub niegospodarzy domów i kamie-

nic kluczy odnośnych domów, i to pod karą 90 mr lub 4 tygodni aresztu.

Pewien rzemieślnik utrzymywał u siebie kwaterników i dostarczał im też piwa do obiadów po zwykłej cenie. Za to dostał się przed sąd; zarzucano mu, że sprzedając piwo bez koncesyi przekracza przepisy policyjne. Sad, wysłuchawszy go i stwierdziwszy, że tak jak oskarżony postępują też inni, którzy utrzymują kwaterników, uwolnił go od winy i kary. Wyrok to ważny dla naszych robotników żonaty, z których niejedyn za stósownem wynagrodzeniem utrzymuje i żywi młodszych kolegów nieżonaty.

Nowa taksa od telegramów stanie się obowiązującą z dniem 15 lipca. W telegramach wystanych za granicę Niemiec wyrazy mogą według tej taksy liczyć 15 głosek (obecnie 10), liczba zaś 5 cyfr (obecnie 3). Dalej można będzie na drodze telegraficznej zażądać poświadczenia odbiorcy, że doręczono mu telegram; umiezcza się w tym celu na telegramie znak P. C. P. Dotychczas trzeba było osobno zażądać poświadczenia, co wypadło dość drogo. Dalej będzie można od 15 lipca wysyłać telegrams „rekomendowane postrestante“. Należy w tym miejscu umieścić na nich znak P. C. R. Natomiast reklamacye, które dziś są bezpłatne, trzeba będzie opłacać osobno. Jeżeli się jednakże okaże, że reklamacya była uzasadnioną, poczta zwraca wyłożone pieniądze. Opłata ta jest zresztą mała, wynosi 20 fenygów.

Dla górników, Zdarza się nieraz, iż górnicy, gdy zachorują nie stosują się do istniejących przepisów, przez co narażają się na kary, a często też z powodu tego waparcie dla chorych nie zostaje im wypłacone.

Odnośne przepisy powiadają, że członek knapszaftu skoro zachoruje, winien w przeciągu trzech dni donieść zarządowi kopalni i odnośnemu starszemu knapszaftu, a gdyby był bez zatrudnienia tylko starszemu knapszaftu, że jest chory, i to sam, albo przez osobę, której zaufać można. Świadcstwa choroby (Krankenschein) należy po opuszczeniu pracy, w czasie powyżej wymienionym, przedłożyć swemu lekarzowi. Świadcstwo choroby winno zawierać poświadczenie, że chory ma prawo do leczenia (Kurberechtigung).

Od Ekspedycyi.

Rodacy, którzy udają się z pielgrzymką w przyszłą niedzielę, mogą książeczki dla pielgrzymów nabyć u pp. przesów.

Doniesienia kościelne.

W 4-tą niedz. po Świątkach, dnia 4 lipca przypada nabożeństwo polskie w kościele św. Wawrzyńca (Laurentiuskirche) w **Elberfeldzie** punktualnie o godz. 3¹/₄ po południu. Po nabożeństwie na sali posiedzeń Tow. przedstawienie amatorskie, na które wszystkich Rodaków uprzejmie się zaprasza.

W 5 niedz. po Świątkach, dnia 11-go lipca o godz. 2¹/₂ po poł. urządza Tow. polsko-katolickie „Jedność“ w Kolonii wspólną wycieczkę do B. Gladbach, na którą to wycieczkę zechcą się wszyscy Rodacy z bliska i z daleka licznie zgromadzić. Przez takie bowiem wspólne zabawy powstaje pomiędzy rodakami bratnia łączność i miłość własnego narodu, a wstręt do szukania przyjemności tam, gdzie niebezpieczeństwo grozi. *Ks. Leichert.*

Nabożeństwo polskie.

- W Langensalza od 7 do 13 lipca.
- W Gommern od 2 do 5 lipca.
- W Wolmirstedt, Ammensleben i Althaldensleben od 5 do 16 lipca.
- W Wintzenburg i Lamspringe od 2 do 6 lipca.
- W Wiennenburg od 6 do 9 lipca.
- W Grauhof od 9 do 12 lipca.
- W Wittenberg od 2 do 3 lipca.
- W Zerbst od 8 do 16 lipca.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für das III. Quartal 1897 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpisi dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

....., d. 1897.

Wiec katolicko-polski w Wattenscheid.

Rodacy! Zmuszeni przez zbieg różnych nieprzychylnych nam okoliczności do opuszczenia kraju rodzinnego, znaleźliśmy wprawdzie tu na obczyźnie pracę i choć skromny kawałek chleba, ale za to brak nam tu wielki chleba dla duszy, brak nam dostatecznej opieki duchownej w zrozumiałym nam jedynie dokładnie języku ojczystym brak nam też nabożeństw ze śpiewem polskim. Ulegając natarczywemu żądaniu naszych współparafian Polaków, postanowiliśmy zwołać dla parafian polskich z Wattenscheid i okolicy

◆◆ wiec katolicko-polski, ◆◆

na którym poruszone powyżej sprawy dokładnie mają zostać omówione. Wiec ma też uchwalić, jakie kroki poczynić należy, by nasze gorące pragnienia zostały ziszczone. Spodziewamy się, iż ze względu na tak ważną sprawę Rodacy z parafii Wattenscheid i okolicy jak najliczniej stawia się na wiec, by wspólnie radzić, o tem, co nas wszystkich boli, by licznym przybyciem stawić dowód, że życzenia nasze są słuszne i uprawnione. Wszystkich nas pragnieniem gorącym jest, aby wytrwać do deski grobowej we wierze św. katolickiej. Kto wiec jednej z nami myśli, kto prawym czuje się synem Kościoła św. niech spieszy na wiec, który się odbędzie

w Wattenscheid, w niedzielę, dnia 4 lipca 1897 r.
o godz. 4 po obiedzie na sali p. Brecklinghaus, Voederstrasse.

O liczny udział wszystkich Rodaków gorąco prosimy. — **Wstęp wolny.**

KOMITET:

Konrad Krzyżyski z Wattenscheid, przewodniczący, Piotr Szul z Günigfeld, zast. Stanisław Zmysłony z Westenfeld, sekretarz, Franciszek Frąckowiak z Günigfeld, zast. Jan Borucki z Höntrop i Adam Goldyan z Ueckendorf, skarbnicy. Stefan Rejer, Wattenscheid. Antoni Patryas, Ueckendorf. Franciszek Malchrowicz, Ueckendorf. Władysław Staszki Günigfeld. Antoni Roszak Wattenscheid. Józef Dawid Höntrop. Kazimierz Nowacki, Höntrop. Józef Molek, Wattenscheid. Jan Pakosz, Wattenscheid. Michał Walkiewicz, Günigfeld. Jan Giernas Fr. Młynarczyk, Józef Neumann z Hüllen.

Otwarcie interesu.

Donoszę Szanownym Rodakom w **Marxloh, Bruckhausen, Beeck, Stockm i Laar,** iż z dniem dzisiejszym otwieram

skład owoców,

warzywa, kartofli jaj, masła i sera, które to artykuły po taniach cenach oddawać będę. Proszę szan. Rodaków o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z szacunkiem

Paweł Lackowski,
MARXLOH.

Baczność!

Szanownym Rodakom, którzy mają zamiar budować domy, polecam **2 miejsca** przy ulicy Ludwigstr. w **Bruehu** p. Recklinghaus. — Zgłoszenia przyjmuje **J. Jarczyński**, mistrz szewski, przy ul. „Unter den Linden“ nr. 32 w **Bochum**.

Robotnicy do szachtowania ziemi

znajdą natychmiast zatrudnienie u przedsiębiorcy **M. Wawrzynowskiego** w **Wattenscheid**. Można się zgłosić w pemi-szkaniu przy ul. Vödestr. 39II.

Baczność!

Kawa! Kawa!

Polecam dobrej jakości kawę paloną, jasną i czarną, po 0.90 m., 1.00, 1.10, 1.20, 1.30, 1.40, 1.50, 1.55, 1.60, 1.70 m. Zwracam przytem szczególną uwagę na ulubioną kawę perłową po 1.40, 1.60 m. za funt. Wysyłam franko od 5 funtów począwszy.

Ludwik Jakubowski,
Haltern (Westfalia).

Księgarnia Polska
w **Dortmund**, Nordstr. nr. 39,
w tyle za kościołem św. Józefa.
W. Józefoski.

Zdolnych sprzedawczy
przy wielkiej prowizji, poszukuje
Aug. Göricke, Bochum.

Skład maszyn do szycia,
robienia pończoch i welocypedów.

Największy wybór wszelkiego rodzaju
łańcuszków
do zegarków poleca bardzo tanio
L. Brand,
Oberhausen, Bottrop,
Marktstr. 19. przy rynku.

Osiedliłem się w **Gelsenkirchen** jako

lekarz

i mieszkam przy placu
Kaiserplatz 3^I, obok dr. Robbers.

Udzielam porady we wszystkich chorobach, szczególnie też w chorobach dziecięcych. Przyjmuję przed południem od godz. 9 do 11, po południu od 3 do 5, a w nagłych przypadkach każdego czasu.
Mówię także po polsku.

Wszech nauk lekarskich doktor
C. A. Schramm,
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Baczność!

Bank ludowy w Mieszkowie

(Wielkie Księstwo Poznański, powiat Jarociński)
przyjmuje każdego czasu oszczędności od najniższych do najwyższych i płaci od złożonych pieniędzy 4%.

Ks. Antoni Wisniewski **Ks. Stan. Gibasiewicz**
z Kolniczek, prezes Rady Nadzorczej. z Mieszkowa, kasyer.

Szanownym zarządom polskich towarzystw przypominam, iż mam na składzie piękne, srebrne **odznaki „Zarząd“**. Równocześnie polecam moje piękne kołpaki, czapki, szarfy, medale, odznaki.

19 towarzystw polskich zaopatrzyłem już w powyższe przedmioty, ku zupełnemu tychże zadowoleniu. **Towar mój jest dobry i trwały, a ceny tanie.**

Jul. Offszanka, Bochum, Buddenbergstr. 10.

Najstarszy i największy katolicki skład towarów koźuchowych, kapeluszy i czapek w mieście.

Bank ludowy

w **Przemencie** (Priment, Ks. Poznański)

posiadający 110,000 marek depozytów, stojący pod dyrekcją ks. proboszcza Mojżkiewicza, przyjmuje oszczędności każdej wysokości i płaci od nich 4% — Adres: **Bank ludowy w Przemencie** (Priment Prov. Posen).

Dzieje Polski

z najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Adres: „**Wiarus Polski**“, **Bochum**.

W przeszły czwartek dnia 1 lipca wieczorem zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa żona i matka

śp. Stanisława Jarmużek

z domu **Adamska**, a z pierwszego małżeństwa **Krystkowiak**.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 4 lipca o godz. 1/2 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Besemerstr. 15^I w **Bochum**.

Donosząc o tem wszystkim krewnym i znajomym, prosimy o liczny udział w pogrzebie i o pobożne westchnienie za duszę zmarłej.

Stroskany mąż

Jan Jarmużek z dziećmi.
Bochum, dnia 2 lipca 1897.

Towarzystwo św. Antoniego w Frohnhausen

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 4 lipca zaraz po polskim nabożeństwie odbędzie się **półroczne walne zebranie** na sali zwykłych posiedzeń. Upraszam przeto wszystkich członków o jak najliczniejszy udział i stawienie się, ponieważ mamy ważne sprawy do załatwienia według pielgrzymki do Kevelaer, ponieważ parafia Frohnhausen wyjeżdża na dwa dni. Proszę wszystkich Rodaków, którzy chcą w tej pielgrzymce brać udział, aby się w niedzielę zgłosili, abyśmy się przekonali mogli, czy nas się tylu zgrupowali, byśmy mogli osobny wagon dla nas dostać. Proszę jeszcze raz tych wszystkich, aby raczyli na zgromadzenie przybyć.

St. Nadobny, prezes.

Towarzystwo świętego Antoniego w Laar

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 4-go lipca odbędzie się **kwartalne walne zebranie** o godz. 6-tej. O liczny udział i punktualne stawienie się członków uprasza się. — Goście mile widziani.

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Flotek” w Bruchu

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 4-go lipca znacznie znów odbywać swe próby śpiewu o godzinie 1-szej po południu. O punktualne stawienie się na próbę śpiewu wszystkich członków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w Horsthausen

donosi swym członkom i Rodakom, iż **walne zebranie** odbędzie się w pierwszą niedzielę miesiąca tj. w przyszłą niedzielę dnia 4 lipca po południu o godz. 4-tej. Wszyscy członkowie zechcą się stawić w czapkach i oznakach tow. Porządek obrad: Płata miesięczna, wpis nowych członków, wypłata wsparcia chorym. — Zarząd i rewizorowie kasy powinni się stawić o godz. 2-giej. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętej Barbary w Hamborn

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 4 lipca odbędzie się **walne zebranie**, na które wszyscy członkowie stawiać się powinni punktualnie o godz. 4-tej po poł. — Zarząd o godz. 3-ciej. Upraszam pp. rewizorów kasy, ażeby się stawili, w celu zewidowania kasy. — Nadmieniam jeszcze, iż czapnik nadesłał czapki. Członkowie, którzy chcą czapki otrzymać powinni się także o godzinie 3 stawić się.

Paweł Lackowski, prezes.

Towarzystwo św. Czesława w Bulmke

podaje swym członkom do wiadomości, iż **walne zgromadzenie** odbędzie się dnia 4-go lipca o godz. 1-szej po poł. — Posiedzenie zarządu dnia 3-go lipca o godz. 8-mej wieczorem. Uprasza się, aby rewizorowie kasy taksamo się w sobotę stawili. O jak najliczniejszy udział w posiedzeniu — ponieważ mamy ważne sprawy do załatwienia uprasza

Zarząd.

Baczność!

Panów prezesów z Gelsenkirchen i okolicy upraszamy, aby w przyszłą niedzielę dnia 4 lipca o 5-tej godz. po południu stawili się na salę p. Heinrichs (dawniej Mnas) w Gelsenkirchen, Bochumer Str. 16, w sprawie pomówienia o **pielgrzymce polskiej** do Kevelaer lub Neviges. O liczny udział proszą, z braterskim pozdrowieniem

A. Wojczyński, Gelsenkirchen. M. Kasproviak, Bulmke.

Gelsenkirchen.

Dnia 11 i 12-go lipca jedzie z Gelsenkirchen pielgrzymka do Kevelaer. Ponieważ chorągwie Towarzystw św. Floryana z Gelsenkirchen i św. Czesława z Bulmke biorą udział w pielgrzymce, życzeniem byłoby, żeby Polacy jak największy w niej udział wzięli, abyśmy mogli postarać się o księdza polskiego, iżby się wszyscy wypowiedzieli mogli po polsku. Z tego powodu prosilibym tych, którzy chcą brać udział w tej pielgrzymce, ażeby się zgłosili do 8-go lipca do mnie.

A. Wojczyński, Gelsenkirchen, Bahnhofstr. 15.

Uwaga: Kto z Rodaków podczas ostatniej uroczystości zostawił na sali parasol, może go odebrać w mem pomieszkaniu.

Szanownej kumoszce

Maryannie Poziombczynej w Obercastrop

w dniu godnych Imienin 4 lipca składamy serdeczne życzenia.

Jak te kwiaty w pięknej wiosnie, * Niech nadzieja w Was rośnie. * O czem serce Wasze marzy. * Bóg najwyższy Was obdarzy, * W Waszych zamiarach błogostawi, * Łaską Swoją wszystko sprawi. * Abyście dożyli długich lat * I bez troski patrząc w świat, * Zylis szczęśliwie byli syt chleba * Zapracowali na wzgląd nieba. * Jeszcze raz Wam kwiaty ściele, * Tem Was pewno rozweselim, * Że Wam jawnie oznajmujemy * I po trzykroć wykrzykujemy: Niech żyje! kumoszka ze swym mężem aż całe Obercastrop zdrzy! Tego Wam życzą kumotrowie

J. B., M. B., J. S.